

SZYMAŃSKI STANISŁAW

KAMIEŃ CIOSOWY DOLINY KAMIENNEJ W ARCHITEKTURZE POLSKIEJ

NIEJEDNOKROTNIENIE zwracano uwagę, że zarówno budownictwo, jak i architektura dostosowuje się oraz wykorzystuje warunki przyrodzone dla swoich potrzeb i celów. Chaty ziemne Oficjałowa wyrzeźbione w lessie, skucie zbocza skalnego w celu uformowania żeń muru czy ściany budynku, co widać w ruinach Ogrodzieńca, godne są uwagi zarówno przyrodnika, jak i humanisty czy technika.

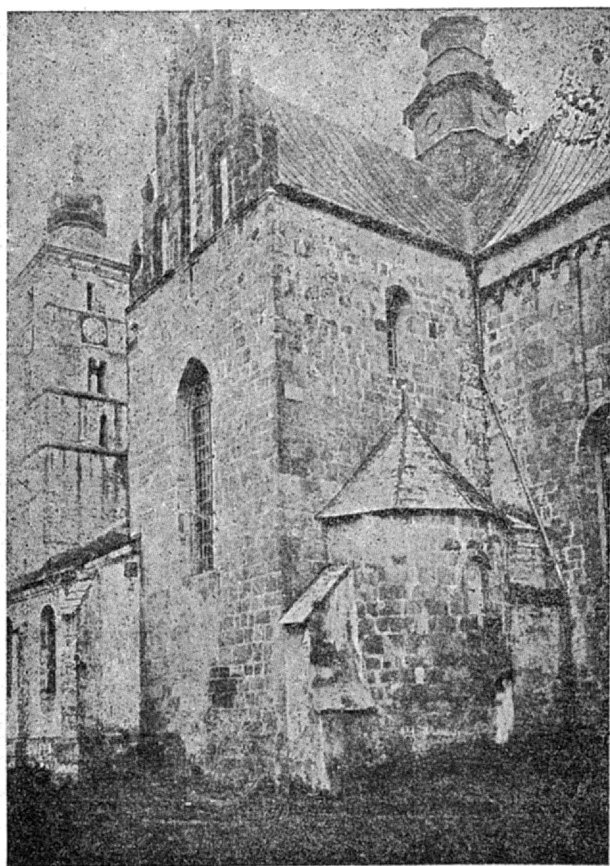
Studiując zabudowany krajobraz i uogólniając spostrzeżenia, zwrócono uwagę, że Katanie wzniesiono z lawy, Genuę z marmuru, Lenin-grad z granitu, miasta flandryjskie z gliny, a osiedla zagłębia paryskiego z wapienia.

Tę zależność budownictwa od naturalnego podłoża łatwo dostrzec. Wystarczy rzucić okiem na geograficzne rozmieszczenie grobów megalitycznych lub zestawień architektur starożytnych

Grecji — używającej do budowy piaskowców, granitów i wapieni — z architekturą Syrii lub Mezopotamii, gdzie jedynym materiałem budowlanym wprawdzie plastycznym, ale nie-trwałym była glina.

Zmienność w charakterze budowli w zależności od materiału rzuca się w oczy szczególnie w krajach niewielkich, ale o zróżnicowanej budowie geologicznej i petrograficznej.

Odnajdujemy ją więc bez trudu i w urozmaiconym krajobrazie Polski. Nie bez przyczyny na Mazowszu wznoszone były zamki z cegły na podmurówce niekiedy granitowej, a na warownię szlaku Orlich Gniazd pasma krakowsko-wieluńskiego złożył się wapień. Widzimy, że w Chęcinach na bruki i budowle użyto okolicznych wapieni i zlepieńców, że w Opatowie z tych samych względów klasztor bernardynów



Opatów. Kolegiata. (Arch. P.I.S.)

uformowano z kwarcytów, wapieni, piaskowców, cegieł.

Rzec by więc można, że skały i piętrzące się mury budowli to jedno, że twory mózgu i ręki człowieka to jakby dalszy etap rozwoju form morfologicznych ziemi.

Analogicznych przykładów wskazać by można znacznie więcej, przeważnie nie dochodzą one jednak do kręgu naszej świadomości. Brak systematycznego zajęcia się tematem nie przyczynił się bynajmniej do ujawnienia związku architektury i budownictwa z podłożem oraz nie pozwolił na praktyczne wykorzystanie praw rządzących tymi związkami. Dla przypomnienia zwrócimy, choćby w silnym skrócie, uwagę na niektóre z nich, na te, które zostały już uchwycone w sposób naukowy.

Oskar Sosnowski przy współudziale Gerarda Ciołka, wykazał na przykładzie granitu i wapienia wzajemny stosunek zasięgów złóż petrograficznych do zasięgów relikwów architektury, pobierającej z tych złóż materiał budowlany.

Podobne obserwacje poczynił Zygmunt Świechowski, który przeprowadzając studia nad granitową architekturą Pomorza Zachodniego z XIII wieku stwierdził, że obecność budowli granitowych łączy się ściśle z rozmieszczeniem geograficznym surowca, występującego bogato w postaci głazów narzutowych.

Władysław Tatarkiewicz zwrócił uwagę na to, że w okolicach Krakowa liczniej aniżeli gdzie indziej znajduje się wiele wnętrz, których wystrój wykonano z czarnego marmuru lub nim uzupełniono. Materiał ten jest dość rzadki, bo wydobywany w niewielu krajach, a zastosowanie go stanowi do pewnego stopnia właściwość sztuki polskiej. Pragnę podkreślić, że różnym materiałom budowlanym i rzeźbiarskim odpowiadają pewne, może nawet ściśle określone formy artystyczne czy stylowe. W. Tatarkiewicz na przykładzie czarnego marmuru z Dębника pod Krakowem wykazał to w sposób bardzo, zdaje się, przekonywujący. Podkreślił on mianowicie, że czarny marmur dębnicki, modny w okresie mecenatu Zygmunta III Wazy, nie nadawał się np. do rzeźb figuralnych, bo był na to zbyt miękki i gruboziarnisty. Natomiast robiono zeń nagrobki, portale, ołtarze, kominki, chrzcielnice, lawetarze, posadzki, będące raczej półarchitekturą czy sztuką ramową. Portale bowiem stanowiły ramę dla wejścia, ołtarze dla obrazu, epitafia dla tablicy z napisem pamiątkowym, kominki dla paleniska itd. I wszystkie te wyroby były wykonane wedle podobnego schematu, używały podobnych form, a choć kształtowano wyłącznie formy barokowe, barok ten był długo prosty i surowy. Miało to źródło także w samym materiale, który nie nadawał się do form drobnych, bogatych, żywych.

Nie z mody, lecz konieczności geograficznej wpływały także cechy regionalne niektórych typów architektury. Zwrócono między innymi uwagę, że szary koloryt piaskowca z Fiesole znacznie przyczynił się do poważnego charakteru starych, warownych pałaców Florencji, a pełne radosnych uśmiechów włoskie wille wydobywają się z białych łańcuchów Apenin i wspaniale z nimi harmonizują. Dla kościoła św. Piotra w Watykanie żółtawa biel trawertynu jest równie odpowiednia jak czerwono-brunatna barwa piaskowca Wogezów dla świątyń Strassburga.



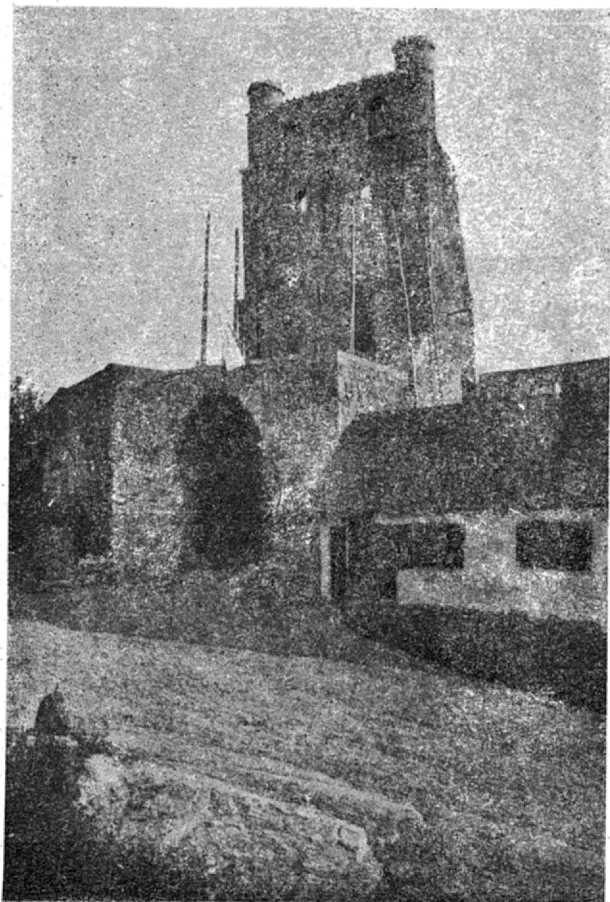
Opatów. Kropielnica. (Arch. P.I.S.)



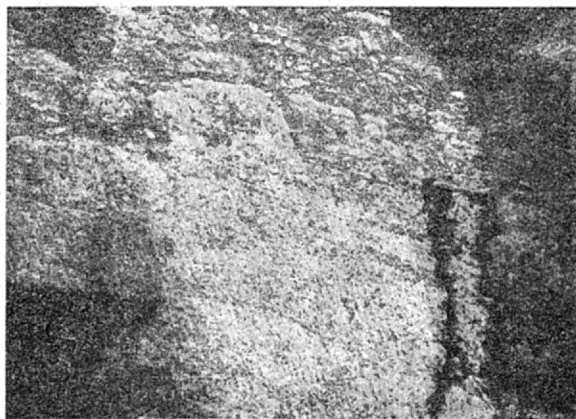
Wąchock. Wspornik. (Arch. P.I.S.)

Żałować wszakże należy, że poza możliwością przytoczenia długiego szeregu luźnych przykładów nie jesteśmy w stanie powiedzieć nic więcej na temat związku form artystycznych z ich tworzywem. Tym bardziej nie możemy pokusić się o jakieś wyczerpujące omówienie tak ciekawego i istotnego praktycznie zagadnienia.

Dalszym ogniwem powiązań materiału surowego z wykształconym tworzywem jest konstrukcyjna przydatność kamienia w budownictwie. Problematyka wyczerpujących studiów nad tym zagadnieniem nie może ograniczać się wyłącznie do świeżo добыtego w kamieniołomie materiału, musi również ogarnąć zabytki. Powinny one stać się przedmiotem badań laboratoryjnych, tym bardziej ważnych, że zabytki mają już poza sobą drogę dziejową, która dopiero oczekuje budowy obecnie powstające. Nie należy bowiem sądzić, aby kamień добыty świeżo z odkrywki i kamień tkwiący stulecia w murach, związany zaprawą o różnym składzie chemicznym, kamień, który w różnych partiach murów podlegał różnym działaniom czynników zewnętrznych — to jedno. Przekonywują nas o tym piaskowce turońskie (kredowe) dobywane od paruset lat na rolach Janikowa i jakże mocno zmieniające swoje właściwości na wolnym powietrzu.



Szydłów. Brama Krakowska. Arch. P.I.S.)



Ogrodzieniec. Fragment skały skutej na powierzchni ściany zamkowej. (Fot. S. Szymański)

Zbliżenie geologa do zabytków kultury mogłoby dać wiele ciekawych materiałów naukowych, umożliwiających wyjaśnienie niejednej zagadki i tym samym przyczynić się w dużej mierze nie tylko do wskazywania środków zaradczych dla zachowania zabytków, ale i do usprawnienia budownictwa współczesnego. Podobnie i służba konserwatorska nie znając materiału nie potrafi zerwać z jednostronnym zachowywaniem w relikcie jedynie form artystycznych z pominięciem ich tworzywa. A tworzywo — mimo pozornej prostoty — jest wielce skomplikowane, zwłaszcza gdy występuje w powiązaniu z innymi materiałami, w różnych warunkach i na dłuższej przestrzeni czasu.

Wiadomo dziś jedynie apriorycznie, że przydatność różnorodnych materiałów geologicznych do potrzeb budownictwa i sztuki nie jest jednolita, bo zależy od cech i właściwości, wśród których ważne znaczenie mają cechy fizyczne, jak: wrażliwość termiczna, wytrzymałość na ściskanie lub uderzanie, ścieranie, łupliwość, twardość, zdolność przyjmowania poluru, układ ziarn w bryle, zabarwienie, użyczenie, wzorzystość i nasiąkliwość. Nie obojętny jest stopień spękania czy zwiędzenia skały oraz możliwość dobywania określonej wielkości bloków, a ważny także jest skład i różnorakie właściwości chemiczne: rozpuszczalność w wodzie, odporność na odczynniki chemiczne, na kwasy, ługi i sole. Ważny nadto jest rodzaj i zakres oddziaływania na inne materiały budowlane współużytkowane przy wznoszeniu murów.

Przestudiować te cechy i właściwości na konkretnych przykładach i wysnuć z tych badań odpowiednie wnioski, byłoby ogromnym zadaniem zarówno z uwagi na bogactwo obiektów nadających się jako przedmiot do studiów, jak i wielce zróżnicowane ich tworzywo skalne.

Wiadomo, że w ciągu wieków używano różnych materiałów naturalnych do budowy, i że w Polsce również stosowano niejednolity surowiec kamienny. Szczególną wziętością w okre-



Szydłów. Zamek, portal parteru. (Fot. F. Kanclerz)

sie renesansu cieszyły się kamienie dobczyckie i myślenickie z rejonu karpackiego. Źródła archiwalne przekazują wiadomości o eksportowaniu ich ciosów do budowy wznoszonych na północnych terenach Rzeczypospolitej. W okresie baroku popularne były marmury dębnickie. Zawsze bardzo powszechnym materiałem budowlanym były granity, częstym — wapienie. Wśród naturalnego materiału nie brak i dolomitów obficie dobywanych w okolicach Chrzanowa i używanych już dość wcześnie w naszym budownictwie. Najpowszechniej zaś stosowane były bodaj piaskowce, które w Polsce znajdujemy w kilku odmianach.

Przegląd historyczny krain geologicznych Polski, którego bieg znaczą zachowane zabytki, zmusza do zatrzymania się ze szczególną uwagą nad Polską centralną, a zwłaszcza nad pasmem Gór Świętokrzyskich. Eksploatacja skał we wschodniej części tego pasma, głównie zaś w dorzeczu Kamiennej, jest zagadnieniem, wokół którego grupują się zainteresowania ludzi o różnych specjalnościach zawodowych: rzemieślnika i architekta, archeologa, geologa, historyka, socjologa i ekonomisty.

Nie mając danych i możliwości całkowitego omówienia problemu, spójrzmy nań wycinkowo z dwóch choćby punktów widzenia, różniących się wprawdzie od siebie, ale w rzeczywistości posiadających wiele wspólnego, a mianowicie z punktu widzenia geologa i historyka sztuki czy architekta.

W dorzeczu Kamiennej, której nazwa wskazuje na wielkie i ścisłe powiązanie jej z terenem, geolog wyróżnia liczne złoża surowca kamiennego, interesującego nas zarówno teoretycznie, jak i praktycznie. Tak więc znaleźć tam można piaskowce dolnotriasowe gruboziarniste z drobnymi wtrąceniami i rzadkimi otoczkami kwarcu lub kwarcytu o barwie ciemnowiśniowej, różowej albo brunatnej w Wąchocku, Wierzbniku, Witulinie, Nosowie i Stryczewicach; retyko-lasowe gruboziarniste, niekiedy nieco ilaste, leżące w ławicach

i dające się doskonale ciosać, znane pod nazwą piaskowców kunowskich lub szydlowieckich występują w Wąchocku i Wierzbniku oraz Starachowicach, Kunowie, Chmielowie, Gromadziach i w Podolu. Piaskowce kelowejskie średnio lub gruboziarniste, miejscami wapniste albo krzemionkowe, barwy żółtawej lub rdzawej ciągną się pasmem wzdłuż rzeki do Denkowa poprzez Wióry, Drygulec aż do Smug. Piaskowce turońskie (kredowe) zawierające konkretne ciemnego krzemienia, same o zabarwieniu żółtawym spotyka się w Janikowie, Ożarowie, a drobno lub średnioziarniste, prawie stale wapniste, piaskowce trzeciorzędowe barwy białej i szarej w Dwikozach, Górach pod Słupczą, Kobiernikach, Gorzyczanach, Smerdyni, Wiśniowej, Dobrej i Jasieniu. Piaskowce i kwarcyty paleozoiczne występują w Uzarzowie, Łownicy, Grzegorzewicach, Konarach i szeregu innych miejscowości. Prócz wspomnianych odnajdywane są także różne odmiany tych kamieni lub pokłady o mniejszym zasięgu, jak dolnodewoński piaskowiec kwarcytowy w Pokrzywiance Górnej czy miękkie w Leszczkowie lub zwięzłe i twarde, barwy zielonej od licznych ziarn glaukonitu, piaskowiec kwarcytowy wieku ordowickiego (dolny sylur) w Międzygórzu.

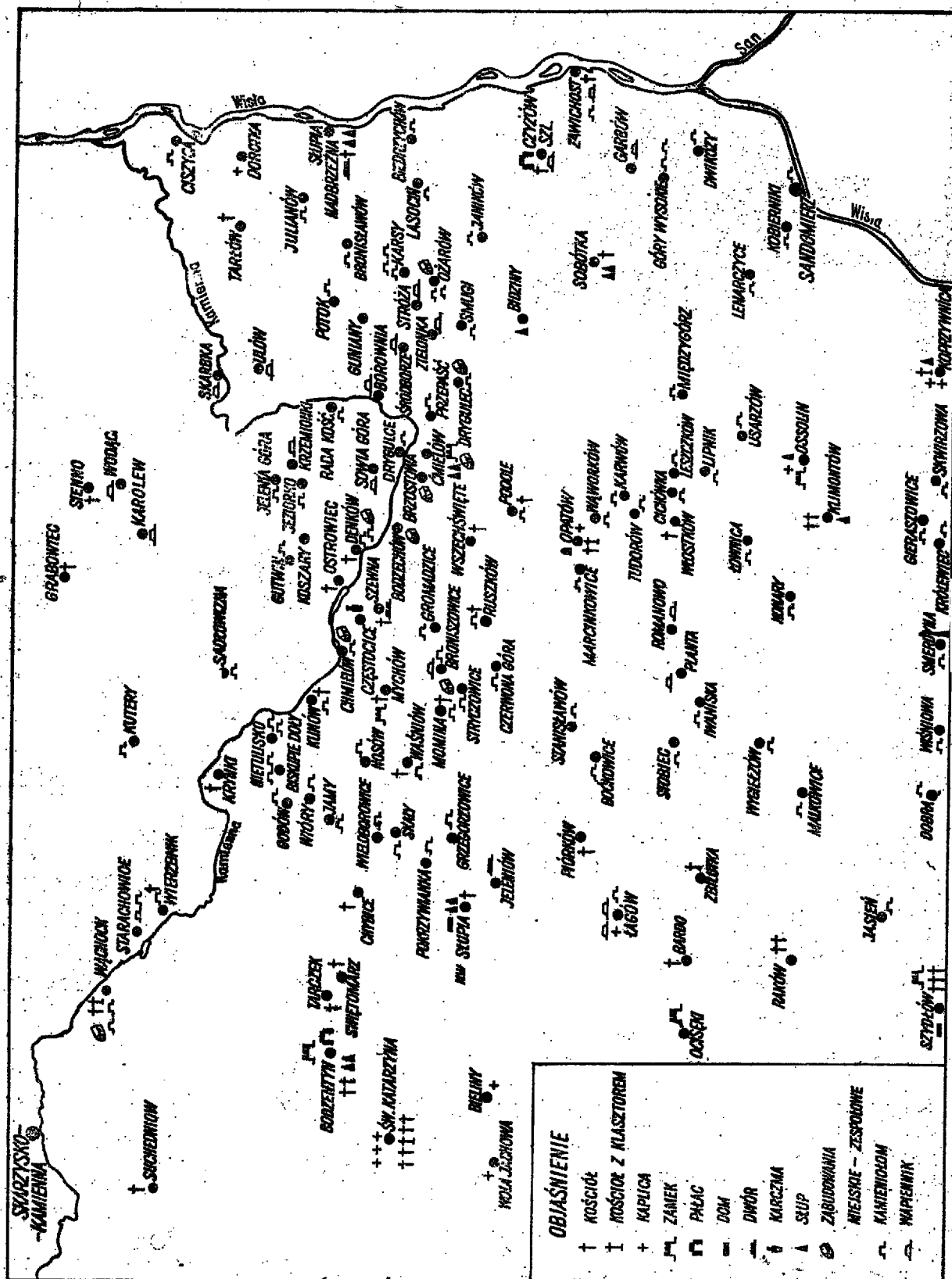
Obok piaskowców występują w rejonie dorzecza Kamiennej również bogate złoża kwarcytów w Godowie, Tkanowie, Stanisławowie, Marcinkowicach, Wąworkowie, Lipniku, Międzygórzu, Lenarczycach, Królewicach, Skwierzowej, Iwaniskach czy Wybierzowie oraz dolomitów i wapienia w Dołach Biskupich, Kuterach, Sadłowiźnie, Jeziorku, Rudzie Kościelnej. Margle kredowe, białe, płytowe, miękkie, lecz dość spoiste znajdujemy w Biedrzycach, Ciszycy, Lasocinie, Potoku, Bronisławowie, Julianowie i Karsach oraz silnie porowate, białe, szarawe, żółtawe czwartorzędowe martwice wapienne — w Karwowie.

Właściwości tak bardzo zróżnicowanego bogactwa skał nie są jednolite. Jedne z nich oznaczają się małą ścieralnością, inne podatnością na obrabianie, piłowanie itp., jeszcze inne dalszymi cechami, które pozwalają podzielić całość materiału skalnego na dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej z nich zaliczyć by można materiał nadający się do budownictwa, na tłuścić szosowy i na potrzeby ceramiki, do drugiej natomiast — surowiec, który jako topnik użytkowywany jest dla przemysłu hutniczego oraz do wyrobu wapna.

Istniejąca obecnie gęsta sieć kamieniołomów w dorzeczu Kamiennej oraz długowiekowa tradycja świadczy o rozmiarach zainteresowań człowieka złożami.

Luźne nawet spostrzeżenia pozwalają z tej racji wykryć w krajobrazie dorzecza pewien ścisły związek istniejący między naturalnym podłożem a kulturą materialną mieszkańców.

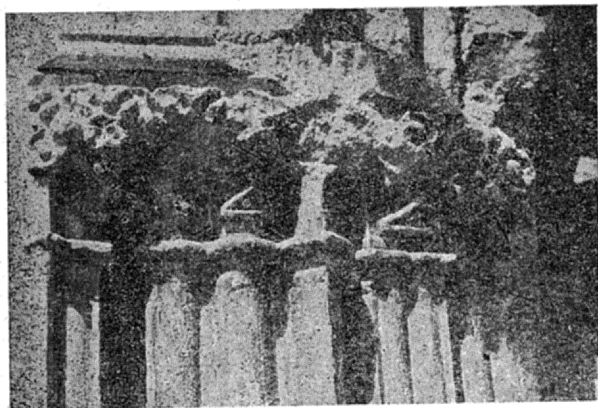
Rozmieszczenie kamieniołomów, wapienników i ciekawych zabytków związanych z geologicznym podłożem



Opracował dr St. Szymanski

Takie skupiska ludzkie, jak Wąchock, Chmielów, Denków, Bodzechów, Brzustowa, Ćmielów, Drygulec oraz Ożarów, Dwikosy, Góry pod Słupczą czy Stryczewice z okolicznymi wioskami wskazują, jak dalece lokalny mate-

riał skalny zaważył na krajobrazie dorzecza Kamiennej i jak dalece wykorzystywany był i jest dla celów gospodarczych. Wszędzie tu pełno murowanych budynków miejskich i obejść wiejskich, z których całą swoją krasą



Szydłów. Kościół. Fragment nowoodkrytego portalu ściany południowej. (Fot. J. A. Żukowski)

przemawia kamień dobyt w najbliższym kamieniołomie.

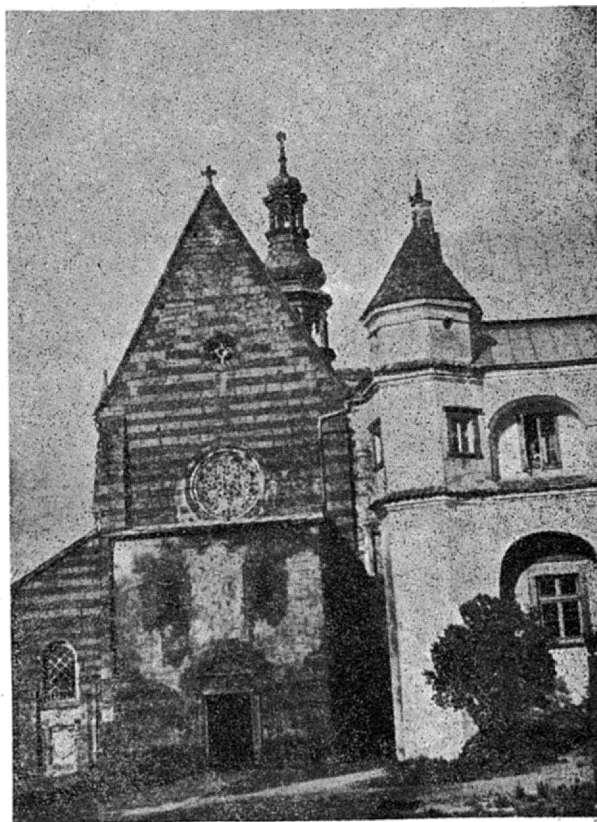
Cios kamienny nie był użytkowany do miejscowego budownictwa w sposób dorywczy, ale stosowano go systematycznie, a ostatnio niemal masowo. Nie jest więc sprawą przypadku, że Stanisław Gorzuchowski, opracowując zagadnienie osiedli miejskich w Polsce i ich materiału budowlanego w zależności od czynników przyrody, wskazał dorzecze Kamiennej obok rejonu jury krakowsko-wieluńskiej oraz kilku skupisk na Wyżynie Lubelskiej, jako obszary największego wykorzystania lokalnych i skalnych surowców w miejscowym budownictwie.

Pomijając sprawę eksportu materiału, zwróćmy uwagę choćby na kilka przykładów powiązań monumentalnej architektury lokalnej z miejscowym podłożem geologicznym. Nie odrywając się zbyt od brzegów Kamiennej, idźmy śladem jej wpływu, notując po drodze ciekawsze zabytki.

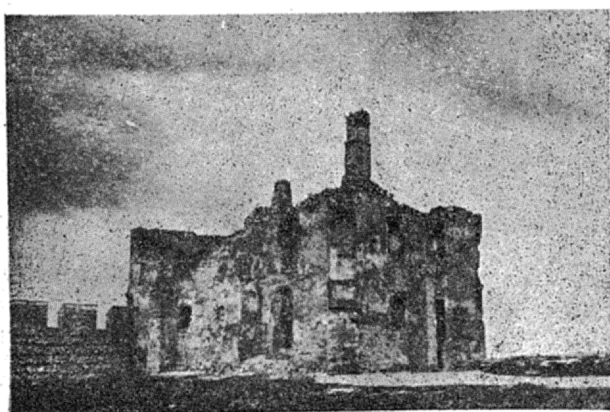
Pierwszym obiektem zabytkowym będzie oczywiście protogotycki kościół i zabudowania klasztorne cystersów w Wąchocku. Budowę ich rozpoczęto w ostatniej ćwierci dwunastego stulecia. Zachowany w klasztorze kapitularz

świadczy wymownie o artystycznej wrażliwości muratora, wzorującego się na architekturze obcej. Zastosowanie w Polsce konstrukcyjnych i plastycznych wzorów włoskich było możliwe tylko dzięki użyciu materiału dającego tonację murów ułożonych w pasy szaroniebieskiego i czerwonego miejscowego kamienia, tak charakterystycznych dla włoskich kościołów cysterskich (Fossanova).

Interesujący również jest kościół z roku 1741 w Krynkach, tym ciekawszy, że na wystrój jego wnętrza między innymi składa się wielki ołtarz z pobliskiego kamienia kunowskiego, rzeźbiony przez miejscowych lapidarów w pierwszych latach ubiegłego stulecia. Mówiąc o ka-

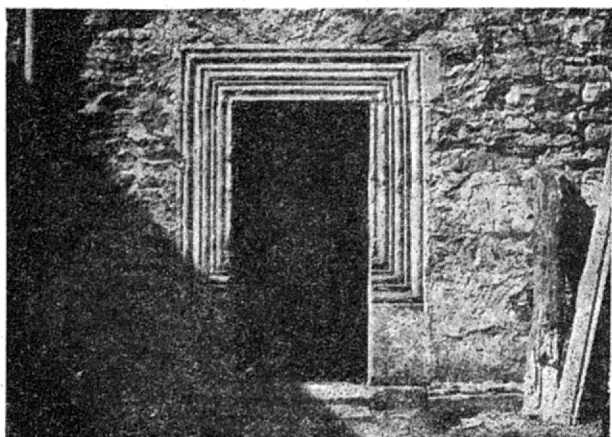


Wąchock. Kościół i klasztor od strony zachodniej. (Fot. J. Witkiewicz)



Szydłów. Zamek, „Skarbczyk”. (Fot. F. Kanclerz)

mieniu kunowskim, nie należy zapominać, że kamieniarskie tradycje osady sięgają głęboko w przeszłość, gdzieś aż po wiek XV. Surowiec kamienny posiadający wiele cech koniecznych dla wydobywania zeń form rzeźbiarskich bywał chętnie brany na budowę pomników i figur przydrożnych, zwłaszcza w wieku XIX. Wśród miejscowych kamieniarzy wielu zasługuje na wyróżnienie, jak Duchowski, Lorentz i Jan Hugenowie, Czerwiński, Kepiński, Dankowski, Cichosz i inni, którzy wzbogacili swymi dziełami wnętrza murowanego z miejscowego kamienia kościoła zbudowanego w roku 1638. Dzieła ich ozdabiają cmentarz miejscowy oraz drogi miejskie i polne. W roku



Wąchock. Portal w wirydarzu klasztornym.
(Fot. F. Kanclerz)

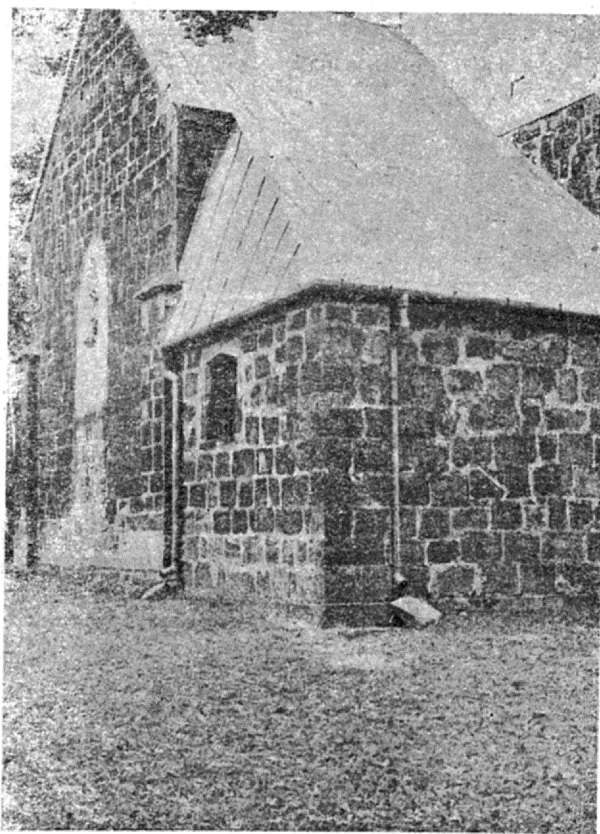
1787 bawił tu Stanisław August Poniatowski interesując się lokalnym przemysłem kamiennym. W roku 1820 przybył tu i Julian Ursyn Niemcewicz, pisząc następnie w swoich podróżach historycznych po ziemiach polskich następujące spostrzeżenie: „Skarby miasta tego są w głazach, w pobliskich skałach gródka tego zawartych. Pan Hagen, obywatel miasta tego, i pan Czerwiński, burmistrz miejscowy, najzwyczajniejsze mają wykowy. Zatrudniają oni do piętnastu czeladzi, którzy od 2 do 3 i 5 złotych podług zdadności pobierają na dzień; czterdziestu zapewne pomocników liczyć można. Mieszczanie całkiem przewożeniem obrobionych już kamieni do Piotrowina nad Wisłą, naprzeciw Solca, zatrudniają się...”

Starszy zabytek murowanej architektury posiadał niegdyś Mychów, gdzie oprócz kościoła z XVIII wieku dawnymi czasy na wysokim wzgórzu, naprzeciw obecnej świątyni po stronie południowej stał zamek, z którego fundamentów za pamięci ludzi starszych brano kamień na okoliczne zabudowania gospodarcze. Z pierwszej połowy XVII wieku pochodzi mocno przebudowany po wojnach szwedzkich

kościół w Szewnej. Bryła jego co prawda nie zachowała pierwotnej konstrukcji i formy, a na mury jego składa się także późniejsza cegła, jednak fundamenty całkowicie pochodzą z miejscowego kamienia.

Najbardziej może uległ zmianie w ciągu ostatnich lat obraz Denkowa, niemal całkowicie odbudowanego w kamieniu po pożarze w roku 1905. Jego barokowy kościół murowany, rozbudowany silnie w roku 1900, posiada sporo godnych uwagi rzeźb z miejscowego surowca, przemawiającego także wielu pomnikami i figurami, gęsto rozsianymi po okolicy.

Rzecz oczywista, że przytoczone przykłady nie wyczerpują katalogu zabytków. Bliżyn,



Tarczek. Elewacja kościoła. (Arch. P.I.S.)



Wąchock. Głowica kolumny. (Arch. P.I.S.)
Wąchock. Tablica. (Arch. P.I.S.)



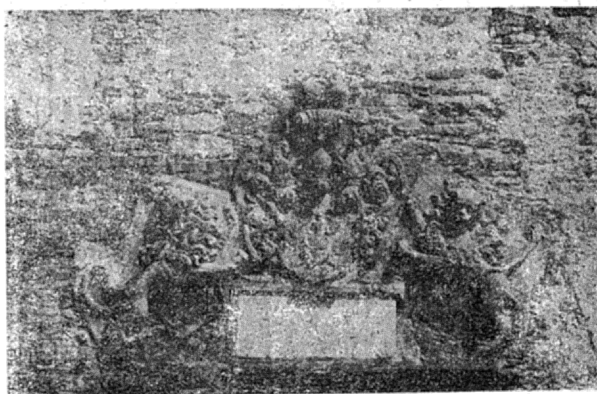
Skarżysko, Kościelne, Mirzec, Ilza, Grabowiec, Rzecznów i Sienno na północ od doliny oraz Tumlin, Zagnańsk, Wzdół, Bodzentyn, Tarczek, Waśniów, Momina, Ruszków, Janików, Ożarów, Gliniany, Tarłów i Dorotka na prawym brzegu Kamiennej dostarczają bogatych materiałów z dziedziny architektury i rzeźby do studiów dla geologów.

Zwróćmy jeszcze uwagę na dwa przykłady charakterystyczne dla tej części kraju, a nieco odległe od brzegów Kamiennej, na Ćmielów i Grzegorzewice.

Ćmielów posiada kościół zabytkowy, wzniesiony niegdyś z białego miejscowego kamienia, *ex lapide albo*, jak pisał Jan Długosz. Od-



Tumlin. Kamieniołom. (Fot. S. Szymański)



Grzegorzewice Kościół. Okno absydy. (Arch. P.I.S.)

restaurowany przez Krzysztofa Szydłowieckiego, już w połowie XVI stulecia został zniszczony przez arian. Na uwagę zasługuje w Cmielowie zamek wzniesiony przez tego Szydłowieckiego w roku 1531. Zamek jest tym ciekawszy, że pobudowany na podmokłych łąkach i torfowiskach, zapadając się w nie, poddany zostanie działaniom wpływów, jakich zupełnie nie znają inne relikty.

Drugim ciekawym obiektem jest świątynia we wsi Grzegorzewice, położonej o milę na wschód od Łysicy. Napis na głównym portalu A. D. 1627 oraz układ bryły lokalizują budynek w czasie. Bliższe poznanie tej rzekomo barokowej budowli pozwala stwierdzić, że prezbiterium jej jest niezwykle zaokrąglone i osobliwe, a dokonanie pomiarów oraz zbiecie wyprawy zewnętrznej pozwala widzieć w murach kamień łamany w sposób bardzo pierwotny, pozostawiony w stanie surowym. Bardzo prymitywna technika murowania, brak szczegółów architektonicznych tudzież szereg cech

właściwych architektury średniowiecznej pozwalają dopatrywać się w dzisiejszym prezbiterium resztek niewielkiego okrągłego kościółka, którego nawa niegdyś wyższa, była sklepiona kopułowo. Obecna budowla, aczkolwiek

znacznie zniekształcona, notowana jest przez Jana Długosza, a zdaniem niektórych historyków sztuki stanowi wymowny dokument początków architektury kamiennej w tych stronach, sięgającej XI lub początków XII wieku.

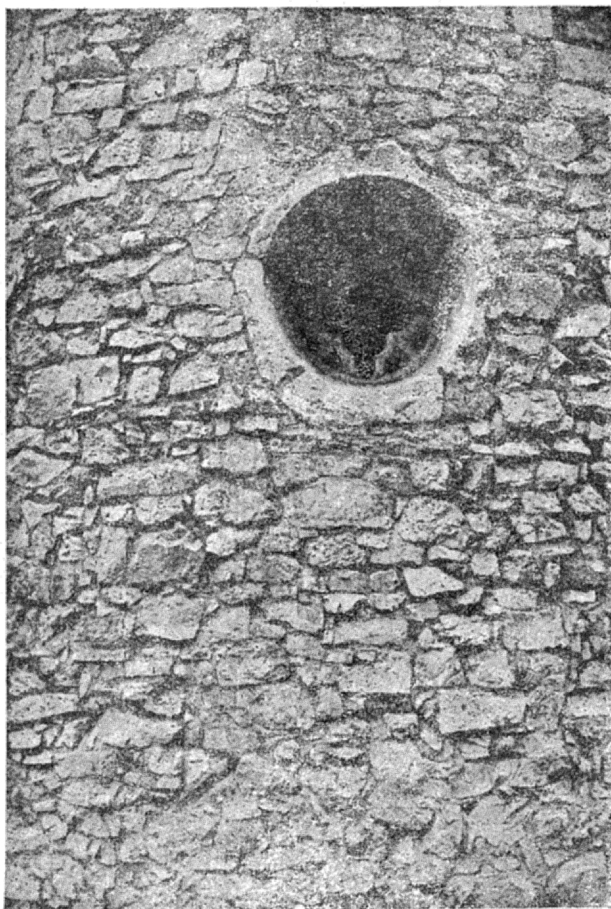
Zwróciwszy uwagę na geograficzne rozmieszczenie zabytków, zestawmy je chronologicznie i spróbujmy dać choćby najbardziej ogólną syntezę.

Uwzględniając wyniki poszukiwań archeologicznych, przyjąć można, że tradycja dobowania i wykorzystywania surowca kamiennego w dorzeczu Kamiennej sięga czasów prehistorycznych (neolit) jest tym ciekawsza, że dobowanie odbywało się systemem nie tylko odkrywkowym, ale i za pomocą szybów i sztolni.

Rejon wschodniej części Gór Świętokrzyskich prawie od najdawniejszych lat państwowości polskiej bierze żywy udział w życiu gospodarczym kraju. Świadczą o tym okoliczne budowle romańskie, choćby Opatowa, oraz mury kościołów i zameczków w Między-

górzu, Ossolinie czy Konarach, dokąd chętnie ściągano surowiec kamienny z kamieniołomów doliny Kamiennej.

Znaczenie materiału skalnego jako surowca budowlanego zmalało po stabilizacji życia pól-



Szydłowiec. Fragment portalu. (Arch. P.I.S.)



Warszawa. Stare miasto, dom Fukiera.
(Fot. E. Kupiecki)

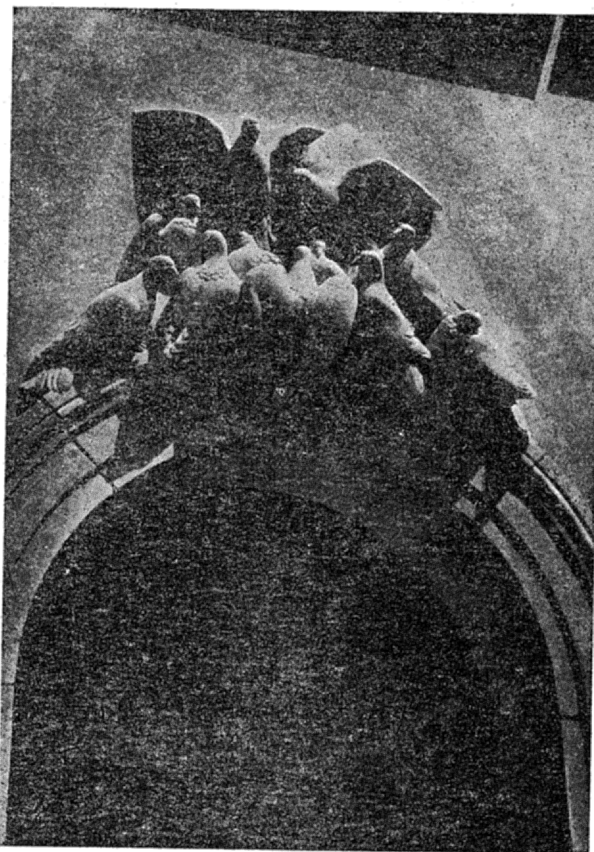
nocnego pogranicza Małopolski i Mazowsza oraz po wprowadzeniu cegły jako głównego budulca w dobie pełnego i schyłkowego gotyku. Do poprzedniego znaczenia, choć w mocno odmiennym zastosowaniu, dochodzi kamień dopiero w okresie renesansu. Chętnie wówczas z niego korzystano, jednakże raczej w celach dekoracyjnych niż konstrukcyjnych. Można stąd wnioskować, że ośrodek życia kamieniarskiego z pobraża górnego biegu Kamiennej, tzn. z okolic Szydłowa i Wąchocka, gdzie skały bardziej się nadawały do budownictwa, przenosi się na środkowy bieg tej rzeki, a więc w okolice Ostrowca, Ćmielowa i Janikowa, posiadających złoża kamienne przydatniejsze raczej dla celów zdobniczych i do tzw. półarchitektury. Liczne portale, kominki, figury przydrożne powstały z tych właśnie łomów piaskowcowych.

Okres baroku, bogaty w elementy plastyczne i dekoracyjne, rozpowszechniając szeroko po kraju formy stylowe nie pogłębił wprawdzie walorów artystycznych, ale przyczynił się znacznie do zwrócenia uwagi na złoża kamienne rejonu Kamiennej.

Wartość kamieniołomów i dobywanego z nich surowca wzrosła znacznie w dobie tworzenia

się manufaktur i początkowej fazy rozwoju kapitalizmu. Na szeroką skalę zakrojona polityka gospodarcza uczyniła na krótki okres czasu dorzecze Kamiennej ośrodkiem centralnym przemysłu Królestwa Kongresowego. Liczne zabytki budownictwa przemysłowego są widocznym świadectwem tego ożywienia. Niestety, dalsze wypadki dziejowe przekreśliły wspaniałe zamierzenia, zmuszając dolinę Kamiennej do życia życiem jedynie własnym. Nic więc dziwnego, że większość kamieniołomów stanowiła drobną własność włościańską, a dobowany materiał w przeważającej ilości wykorzystywany był dla celów własnych w budownictwie mieszkaniowym i gospodarczym, rzadziej zaś w innym.

Śledząc rozwój sztuki nie trudno jest stwierdzić, że równoległe z doskonaleniem techniki i rozwojem sztuki czy nauki, zaciera się więź naturalna architektury z podłożem. Eksport surowca dokonywany w średniowieczu wzdłuż szlaków wiodących drogą lądową z Wąchocka na Radom, Bodzentyn — Kielce i Opatów oraz wpływem wodnym Kamiennej, szczególnie od Ostrowca, miał z konieczności ograniczone rozmiary. Przestaje on być problemem dopiero wobec rozbudowy kolei umożliwiających transport masowy. Perspektywy usługowe surowca skalnego Kamiennej wzrosły znacznie i wzrastać będą nadal w miarę dalszego rozwoju bu-



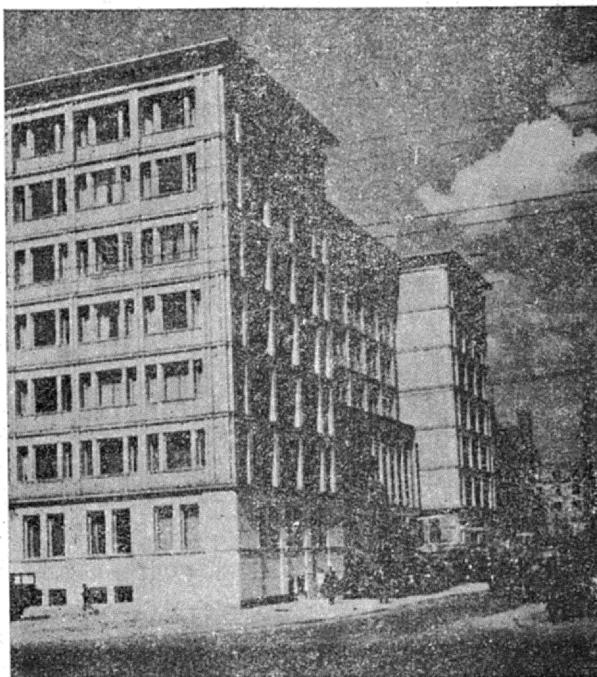
Warszawa. Stare miasto, ul. Piwna, dom „Pod gołębiami”. (Fot. Jabrzemski)

downictwa i w miarę zwiększania się zainteresowań tym doskonałym a tanim materiałem, jaki można i należy czerpać ze wschodniej części Gór Świętokrzyskich.

Użytkowanie surowca nie powinno być jednak dowolne i przypadkowe, ale celowe i racjonalne, poprzedzone studiami możliwie głęboko i wszechstronnie oświetlającymi zagadnienie.

Wspomniałem poprzednio, że materiału do tych studiów powinny równolegle dostarczać tak kamieniołomy, jak i wystawione na wiekową próbę czasu zachowane zabytki. Geologiczna i petrograficzna ich charakterystyka, trafne ustalenie diagnozy zniszczeń oraz wypracowanie środków hamujących naturalny rozpad materiału, powinno stać się celem pracy naukowca. O tematy do studiów tu nie trudno. Patrząc bowiem na otynkowane przez długi czas partie murów, choćby na przykładzie kościoła w Grzegorzewicach, można byłoby postawić pytanie, czy dla zachowania w dobrym stanie obiektu słuszne jest licowanie go obcymi materiałami, a jeśli tak, to jakimi i dlaczego? Pytanie to jest tym bardziej aktualne, że często spotyka się nie tylko zabezpieczanie powierzchni kamieni tynkiem, czy fluatami ołowiu, magnezu, cynku, aluminium itp., ale także farbą olejną, zwłaszcza gdy chodzi o detale architektoniczne lub rzeźby wolnostojące.

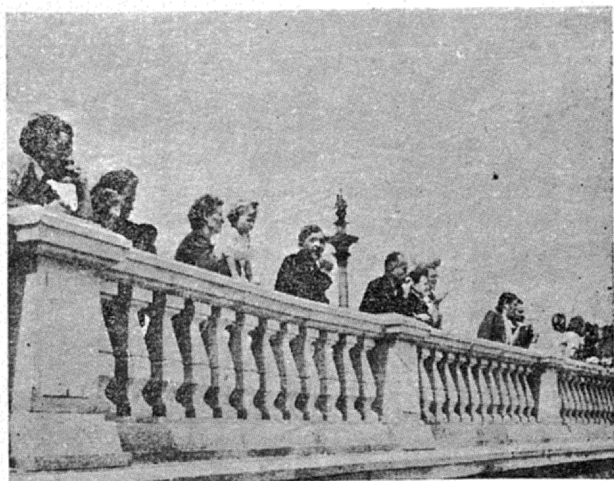
Patrząc na kamienną szachownicę muru i dostrzegając w niej niejednorodny zestaw plam kolorystycznych, świadczących o zróżnicowaniu pozornie jednolitego budulca, należałoby się upewnić, czy to zróżnicowanie mówiące o rozkładzie materiału, w równej mierze zaznacza się w partiach przyziemnych i górnych, wilgotnych i suchych, zewnętrznych i wewnętrznych, w ścianach zwróconych ku różnym stronom świata itp., oraz wyjaśnić, jak należy lub jak nie należy wykorzystywać surowy cios, by zapewnić jednakowo długie trwanie wszystkim elementom budowli. Kiedy zaś szczyrbiacej się ścianie należy przyjąć z pomocą, a je-



Warszawa. Ministerstwo Górnictwa.
(Fot. L. Jabrzemski)

dnocześnie zachować jej wiekową patynę, nie powinien wstrzymywać się od zabrania głosu geolog orzekający, czy słuszna jest wymiana pojedynczych, bardziej zniszczonych kwader, jak to się dzieje przy konserwacji kolegiaty opatowskiej, a co jaskrawiej jeszcze występuje w Siewierzu, gdzie niemal całą budowlę kolejno i partiami przemurowywuje się w nowym materiale. Może należałoby przyjąć inną metodę. Albo, czy słuszne jest przywracanie fasadom ich rzekomo pierwotnej świeżości przez młotkowanie całych ścian i permanentne usuwanie ciągle wietrzejącej wierzchniej powłoki kamienia, co znów pragnęliby czynić restauratorzy romańskiego kościoła w pobliskim Sulejowie.

Mając do dyspozycji tysiące obiektów zabytkowych, które zdołały w niemal określonych warunkach naturalnych przetrwać różnej długości okresy czasu, można by, a nawet należałoby dla opracowania odpowiednich wniosków praktycznych dla nowej architektury i nowego budownictwa przestudiować szereg zagadnień dalszych, pozornie może nawet błahych, ogólnie „znanych” i mało aktualnie przydatnych. Chciałoby się np. konkretnie i przykładowo wiedzieć, jak dalece na trwałość kamienia i jego przydatność konstrukcyjną czy rzeźbiarską wpływa technika dobywania surowca w kamieniołomie oraz jego obróbka. Podziwiając trwałość monumentalnych budowli antycznych, zwłaszcza Egiptu i Grecji, trzeba mimo woli postawić sobie pytanie, czy prócz właściwości samego materiału nie wpłynęła na to i



Warszawa. Plac zamkowy. (CAF)



Warszawa. Dom Partii. (CAF)

jego obróbka? Patrząc zaś na stare budowle, ruiny zamków, pałace, kościoły i dwory, na kamienice mieszczańskie, obory, zabudowania przemysłowe i fabryczne, pragnęłoby się wiedzieć, czy np. kierunek uwarstwienia lub użyczenia formującego ją kamienia posiada jakikolwiek wpływ na trwałość i zachowanie budowli, a jeśli posiada, to jaki? Jak więc należy układać kwadry, aby ulegały najmniejszym przemianom zachowując jak najdłużej maksymalne wartości gospodarcze i artystyczne?

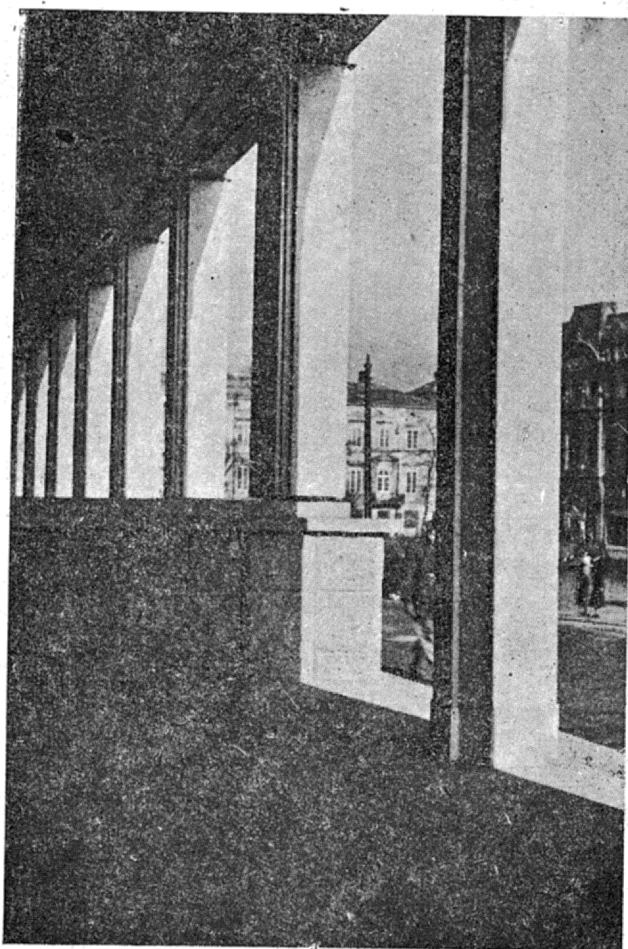
Podobnych pytań wysunąć można by setki i tysiące, a dostarcza ich każdy konkretny zabytek i każda konkretna praca konserwatorska przy nim prowadzona.

Sprawa studiów geologicznych i petrograficznych nad zabytkami to tylko wstęp i jeden rozdział w całokształcie zagadnień architektury i budownictwa. Nie będzie chyba przesadą twierdzenie, że zagospodarowanie miast i osiedli, budownictwo przemysłowe, drogi komunikacyjne itp., korzystające z naturalnych bogactw kamiennych, mocno łączy się ze studiami geologa. Jako typowy przykład posłużyć tu może Warszawa, która poprzez masową niemal ilość zabytkowych odrzwi i portali Starego Miasta tak mocno wiąże się z doliną Kamienną. Kamieniarka Pałacu Ostrogskich i rzeźby Ogrodu Saskiego pochodzą z Kunowa, rzeźby Łazienek wykute są w kamieniu szydlowieckim. Z ostatnich dziesiątków lat pochodzi kamienne lico witułńskiego piaskowca na gmachu Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej w Warszawie. Budownictwo Polski Ludo-

wej zwraca uwagę na szerokie możliwości stosowania kamiennego ciosu, niejako faworyzując bogaty teren skalny północno-wschodniej części Gór Świętokrzyskich. Cała niemal Starówka, gmach Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, znaczna część Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i wiele pojedynczych domów mieszkalnych korzysta z dobrodziejstw kamieniołomów Szydłowca. Kunów dostarczył płyt do licowania oryginalnego narożnika przy ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia, Biskupie Doły uzupełniły Szydłowiec i Kunów w wykończeniu MDM.

Jakże jednak niewiele powiedzieć można o materiale, który zdawszy egzamin historyczny i gospodarczy, znany jest jedynie i tylko od strony rzemieślniczej, od strony pracującego w nim kamieniarza!

Stwierdzając to, chciałoby się wśród wielu poglądów na architekturę i sztukę odnaleźć jeden jeszcze — przyrodniczy — a do wielu istniejących interpretacji zabytków dorzucić jedną jeszcze — naturalną — opartą o najnowsze zdobycze nauk przyrodniczych. Interpreta-



Warszawa. PKPG, kolumnada. (Fot. J. Bułhak i syn)

cja naturalna dzieł sztuki, zwłaszcza zaś zabytkowej, znacznie mogłaby uszlachetnić przemysł kamieniarski, wpływając także na konstrukcję i formę nowego, przyszłościowego budowni-

ctwa, zmieniając w wielu przypadkach jego stan dotychczasowy.

Geologia i geolodzy wiele mają tu do powiedzenia.



Warszawa. Plac Konstytucji. (Fot. P. Mystkowski)